

NASZA GMINA Towarzystwo Rozwoju Ziem Andrzejewskiej TRZA ANDRZEJEWO

GAZETKA TOWARZYSTWA ROZWOJU ZIEMI ANDRZEJEWSKIEJ • NR 2(19)/2011

W numerze:

- *Z życia TRZA
- *Historia piłki nożnej w Andrzejewie (cz. 4)
- *III Piknik Rodzinny
- *De Pyenky alias Kownaty
- *Ks. dr. Jan Tyszka
- *Konkurs literacki



Z życia TRZA:

W dniach 15 – 16 kwietnia 2011r., z okazji Światowego Dnia Książki i Praw Autorskich, zorganizowaliśmy zbiórkę książek dla Biblioteki Publicznej w Andrzejewie. W efekcie, dzięki Wam, udało się zebrać kilkadziesiąt książek, o które wzbogaciła się nasza biblioteka. Lokalny księgozbiór uzupełniony został m.in. o takie pozycje jak: „Harry Potter i komnata tajemnic”, „Nostradamus. Wielka księga przepowiedni”, „Wielka księga humoru”, „Niezwykłe zastosowanie zwykłych rzeczy”, „Opis obyczajów za panowania Augusta III”, „Młot na czarownice”, „Przypadki Robinsona Crusoe”, „Miłość i wroźby” i wiele innych. Przybyło także kilka pozycji obcojęzycznych. Największą liczbę książek przekazali: Ryszard Leszczyński i Jerzy Kocot. Wszystkim, którzy włączyli się do akcji serdecznie dziękujemy i zapraszamy do czytania.

W dniu 3 maja, przy Gminnym Gimnazjum w Andrzejewie organizowaliśmy Majówkę Przy Akordeonie. W trakcie imprezy miał być grill, kebab oraz zimne napoje. Niestety aura szybko z wiosennej zmieniła się w zimową i spadł śnieg. Lodów i grilla nie było, ale publiczność, wbrew obawom, nie zawiodła. Dziękujemy wszystkim, którzy uświetnili imprezę swoją obecnością i tym samym wspomogli nasze Stowarzyszenie. Dochód z imprezy wspomógł organizację III Pikniku Rodzinnego.

Kilka osób z TRZA, wraz z paniami z Kół Gospodyń Wiejskich w Starej Ruskołęce i Królach Dużych uczestniczyło w warsztatach szkoleniowych w ramach projektu: „Centra Inicjatyw Ekonomii Społecznej w województwie mazowieckim” (Projekt współfinansowany przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki POKL). Realizatorem projektu był Związek Młodzieży Wiejskiej.

Szesnastogodzinne szkolenie miało miejsce w miejscowości Łacha / k. Serocka, w dniach 28 – 29 maja 2011r., w ośrodku wypoczynkowo – szkoleniowym „Lipowy Przylądek” nad Narwią. Szkolenie zorganizowane było dla członków i pracowników organizacji pozarządowych z województwa mazowieckiego z zakresu: problematyki ekonomii społecznej, zarządzania zasobami ludzkimi, doskonalenia umiejętności interpersonalnych, budowania partnerstwa, zarządzania finansami, pozyskiwania funduszy na działalność organizacji i podstaw zarządzania projektami. Szkolenie zaowocowało przede wszystkim poszerzeniem horyzontów wiedzy związanych z umiejętnościami interpersonalnymi, zasadami tworzenia partnerstw, a także pozyskiwaniem funduszy na działalność Stowarzyszenia. Nawiązaliśmy również kontakty z innymi organizacjami pozarządowymi.

Mamy nadzieję, że szkolenie pozwoli nam na lepszą współpracę, a w przyszłości pozyskanie dotacji na realizację naszych celów statutowych.

Strona TRZA dostępna jest na internetowym portalu społecznościowym Facebook. Dodając ją do grupy ulubionych stron, macie dostęp do bieżących wydarzeń, związanych zarówno z Towarzystwem Rozwoju Ziemi Andrzejewskiej, jak i najbliższą okolicą Gminy Andrzejewo.



Historia piłki nożnej w Andrzejewie - rys historyczny nr 4

Zima nie studzi zapалу członków naszego LZS-u. Zespół piłkarski trenuje gdzie się da. Rozgrywane są także zawody w tenisie stołowym. Najpierw w Pieńkach Wielkich – gminne - , w których zwycięża R. Bojanowski. Następnie zawodnicy LZS Andrzejewo biorą udział w zawodach wojewódzkich w Szczuczynie, gdzie wysoką czwartą lokatę zajmuje Z. Kurant.

Młodzi zawodnicy naszego klubu biorą udział w szeregu turniejów w halowej piłce nożnej, rozgrywanych w Ostrowi Mazowieckiej. Obsada tych rozgrywek jest zawsze mocna. Oprócz drużyn zakładowych startują zespoły Ostrovii Ostrów Maz. - seniorzy i juniorzy. Pomimo tego nasi we wszystkich turniejach plasują się na wysokich trzecich miejscach.

W kwietniu 93-go udaje się nasze nowe boisko trochę zmodernizować. Montowane są między innymi ławki dla kibiców, co w ówczesnym czasie stanowi już pewien rodzaj „wypasu” na boiskach tej klasy. Obiekt prezentuje się znakomicie.

Pierwszego rywala podejmujemy 25-go kwietnia. Jest to drużyna LZS Czyżew złożona z zawodników z Czyżewa, jednakże tylko nieliczni mają za sobą występy w tamtejszych Orlętach.

Po wyrównanej pierwszej połowie w drugiej uży-skujemy zdecydowaną przewagę zwyciężając aż 6:1. Bramki w tym meczu zdobyli: W. Strzeszewski – 2, K. Pszczołowski – 2, W. Gutowski – 1, M. Raciński – 1; Skład: A. Leszczyński – G. Czyżewski, R. Kotowski (K. Pszczołowski), D. Sarnacki II (J. Kurant), A. Gutowski, T. Rzotkiewicz, M. Raciński, Z. Rybaczewski (A. Przeździecki), W. Gutowski, W. Strzeszewski.

Rewanż z tą samą drużyną odbył się tydzień później na stadionie Orląt w Czyżewie gdzie nasz zespół również zwyciężył po bardzo dobrej grze 5:2. Na dzień po rozegraniu rewanżu przypadło Święto 3 maja więc ażeby je uczcić umówiono kolejne spotkanie piłkarskie z LZS Czyżew oczywiście. Tym razem ponownie u nas. Wydawać się mogło że po dwóch pewnych zwycięstwach tak samo będzie i tym razem. Potwierdzały to początkowe okresy gry gdzie dość pewnie obje-liśmy prowadzenie 3:0.

Niestety wysokie prowadzenie i świadomość dwóch nie tak dawnych zwycięstw podziałała wyjątkowo demobilizująco na nasz zespół, co pozwoliło gościom dojść na 3:2. Jeszcze zryw naszych i odskok na 4:2 i ... ponowny przestój, który wraz z nonszalancją w obronie doprowadza do zupełnie niespodziewanego remisu 4:4.

14 maja reprezentacja Gminy Andrzejewo wzięła udział w pierwszym turnieju miast i gmin o puchar Wojewody Łomżyńskiego. Ta bardzo ciekawa inicjatywa niestety „umarła” już po dwóch latach pomimo, iż posiadała interesującą formułę i cieszyła się sporym zainteresowaniem. Reprezentacje gmin rywalizowały ze sobą w wielu konkurencjach: w piłce nożnej 5-cio osobowej, siatkówce, rzucie piłką lekarską, biegach, przeciąganiu liny, wieloboju i innych. Ciekawostką było to że każdy zawodnik miał prawo wystąpić tylko w jednej konkurencji, obsadzenie więc na przykład kilku dyscyplin piłkarzami nie wchodziło w grę. W turnieju oprócz naszego zespołu wystąpiło Szumowo (gospodarz, który z obowiązkami gospodarza poradził sobie bardzo dobrze), miasto Zambrów i gmina Zambrów. Nietrudno zgadnąć że zdecydowanym faworytem było miasto Zambrów, ale.... Reprezentacja Andrzejewa spisała się znakomicie, wygrywając dość pewnie całe zawody i awansując do kolejnej rundy. Piłkarze stoczyli w lejącym się z nieba żarze dwa ciężkie boje, pokonując 1:0 Szumowo i ulegając w finale 1:2 po dogrywce drużynie miasta Zambrów. Grali: A. Leszczyński – W. Strzeszewski, W. Gutowski, M. Raciński, K. Pszczołowski, R. Bojanowski; bramki: W. Gutowski, M. Raciński.

Kolejny mecz nasz zespół rozegrał 30 maja po raz kolejny na własnym boisku. Po zaciętym boju i zmieniającej się jak w kalejdoskopie sytuacji zremisowaliśmy z mocnym zespołem LZS Zaręby Kościelne 5:5.

6 czerwca odbyła się druga runda wspomnianego turnieju o puchar Wojewody Łomżyńskiego. Tym razem to my byliśmy gospodarzami.

Ponadto w turnieju miały wystąpić jeszcze reprezentacje Zarębów Kościelnych i Ciechanowca, ale ostatecznie dotarli tylko ci pierwsi. Andrzejewo znów wypadło znakomicie przegrywając jedynie w siatkówkę, a odnosząc zwycięstwa w pozostałych dyscyplinach, w tym w piłkę nożną 2:1 i pewnie awansowało do finału w Łomży.

Po turnieju odbył się mecz piłkarski (już w normalnej 11-osobowej formule) pomiędzy LZS Andrzejewo a LZS Króle Duże, w którym gospodarze zwyciężyli 7:3. Bramki zdobyli: W. Strzeszewski – 2, W. Gutowski – 2, M. Raciński, K. Pszczołowski, R. Kotomski. Skład: A. Leszczyński – G. Czyżewski, A. Przeździecki, R. Bojanowski, G. Nowacki, D. Sarnacki, R. Kotomski, K. Pszczołowski, W. Gutowski, W. Strzeszewski, M. Raciński.

Turniej finałowy o puchar Wojewody Łomżyńskiego nasz zespół zakończył na znakomitym trzecim miejscu. Na trzecim miejscu uplasowali się także piłkarze, ulegając Piątnicy 0:1 i pokonując 2:1 Turośl.

W wakacje treningi odbywały się niemal codziennie. „Po drodze” nasz zespół gładko pokonał podwórkowy zespół z Warszawy, który wystąpił pod wdzięczną nazwą Warszawa Boys 10:2. Ciekawostką z tego meczu jest jedynie fakt, że bramka zdobyta na 8:2 przez W. Gutowskiego była bramką numer 200 w historii występów naszego zespołu po reaktywacji w 1989r.

1-go sierpnia ponownie podjęliśmy LZS Króle Duże, po dobrej grze choć w trochę zdekompletowanym składzie wygrywając 6:1. Mecz ten oglądało 105 widzów co w ówczesnym czasie było już pokaźną liczbą.

Tydzień później nasi gładko odprawiają LZS Grzymki 12:2.

Prawdziwy sprawdzian czekał jednakże LZS Andrzejewo 15 sierpnia. Tego bowiem dnia zagościł na naszym boisku LZS Zaręby Kośc., który tydzień wcześniej pokonał mocny zespół ze Srebrnej 6:1. Mecz od początku był bardzo ciężki. Zacięta walka trwała na całej długości boiska. Pierwszego gola zdobyły Zaręby, nasi wyrównali, ale kolejny cios tuż przed przerwą znów zadali goście.

W drugiej odsłonie staje się jednak rzecz zupełnie niespodziewana. Następuje koncert gry naszych. Zaręby zupełnie przestają sobie radzić z doskonale grającą drużyną z Andrzejewa. Kapitałną partię rozgrywa Wojtek Gutowski. Andrzejewo zdobywa 5 bramek nie tracąc żadnej i wygrywa całe spotkanie 6:2, ku wielkiej radości licznych widzów.

Nasza drużyna krzepła w bojach i progres formy był widoczny. Dlatego z ogromnymi nadziejami przystępowaliśmy do kolejnych już rejonowych mistrzostw LZS, tym bardziej że byliśmy ich gospodarzami. Oprócz naszych w turnieju miały wystąpić LZS-y z Rutek, Kołaków Kościelnych i doskonale nam znany z Zarębów Kośc.. W pierwszej rundzie wylosowaliśmy LZS Rutki, zaś Zaręby miały się potykać z Kołakami. Mecz rozpoczął się tak jak oczekiwaliśmy naszą przewagą. Po strzale G. Nowackiego objęliśmy prowadzenie, a za chwilę piłka wylądowała na słupku gości. Wydawało się że jest dobrze. Niestety, wtedy wydarzyła się rzecz kuriozalna. Po dośrodkowaniu z rzutu różnego wybijanego przez gości zawodnik z Rutek nie mając szans na sięgnięcie piłki głową chwycił ją oburącz po czym wyrzucił przed siebie. Nasz zawodnik ustawił piłkę ręką do wybicia wolnego, a sędzia wskazał na jedenastkę. Sędziowie nie od dziś pokazywali „co potrafią” na nic zdały się protesty, Rutki wyrównały z karnego. W tym momencie coś pękło. Nasza drużyna rozsypała się całkowicie. Nasi po prostu stanęli, przestało układać się cokolwiek. Doznaliśmy druzgocącej klęski 2:8. To kompletny szok dla zawodników i kibiców. Nikt nie potrafił zrozumieć jak to się stało. Dwie godziny później trzeba jednak było podnieść się i walczyć o trzecie miejsce, o resztki honoru. Nasz zupełnie rozbity zespół podejmuje walkę z LZS Kołaki. Cóż z tego skoro po prostu nie idzie. W szybkim tempie robi się 0:2. Zryw naszych i do przerwy remis 2:2. Ale to znów na nic bo w drugiej odsłonie w przeciągu pięciu minut robi się 2:4. Andrzejewo rzuca się do szaleńczego pościgu. Mnóstwo sytuacji, pudła z pięciu metrów. Jeszcze M. Raciński rozbudza nadzieję zdobywając trzeciego gola. Czasu jednak zabrakło. Przegrywamy 3:4 i ku ogólnej rozpaczcy zajmujemy ostatnie miejsce w turnieju, w którym liczyliśmy na zwycięstwo.

Do końca roku nie rozgrywamy już żadnego meczu „międzypaństwowego”. Treningi jednak odbywają się często. Często też rozgrywane są mecze wewnętrzne głównie w konfiguracji „Młodzi” - „Starzy”. Pod koniec roku ma miejsce jeszcze jedno doniosłe wydarzenie. Po przeprowadzonym wewnętrznym plebiscycie przyjmujemy zaproponowaną przez W. Gutowskiego nazwę naszego klubu - „FORTUNA”. Od tego momentu nasz klub oficjalnie używa nazwy Ludowy Klub Sportowy „Fortuna” Andrzejewo.

Rok 1993 kończymy bilansem 7 zwycięstw, 2 remisów i 2 porażek, bramki 66:34, z jedenastu meczów, aż dziesięć rozegraliśmy u siebie. Przeciętą widza na mecz podskoczyła do 75-ciu, choć

na niektórych spotkaniach pojawiała się ponad setka kibiców.

Grało 22-óch zawodników: W. Gutowski – 11, M. Raciński – 11, A. Leszczyński – 10, W. Strzeszewski – 10, G. Nowacki – 9, K. Pszczołowski – 9, D. Sarnacki – 9, G. Czyżewski – 8, R. Kotomski – 8, A. Przeździecki – 7, A. Gutowski – 6, R. Bojanowski – 4, Z. Rybaczewski – 3, T. Rzotkiewicz – 3, S. Cholewicki – 2, D. Sarnacki II – 2, M. Czyżewski – 1, M. Daszkiewicz – 1, W. Kałuski -1, J. Kurant – 1, D. Raciński - 1; Bramki zdobyli: W. Strzeszewski – 17, W. Gutowski – 15, M. Raciński – 12, K. Pszczołowski – 8, G. Nowacki – 5, R. Kotomski – 4, D. Sarnacki – 2, S. Cholewicki – 1, A. Gutowski – 1.

III Piknik rodzinny

Niedziela 5 czerwca była dniem niezwykłym dla mieszkańców Andrzejewa i okolic. Na terenie Gminnego Gimnazjum im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego odbył się „III Piknik Rodzinny” zorganizowany przez Towarzystwo Rozwoju Ziemi Andrzejewskiej.

W tym szczególnym dniu nawet pogoda była dla nas łaskawa. Pięknie świeciło słońce, a na niebie nie pojawiła się żadna niepokojąca chmurka. Aura sprzyjała by to popołudnie spędzić w gronie rodzinnym wśród licznych atrakcji, jakie przygotowali organizatorzy. Każdy mógł znaleźć coś interesującego dla siebie bez względu na wiek.

W trosce o najmłodszych uczestników zostały przygotowane dwa stoiska, które przyciągały wzrok poprzez mieniające się w słońcu najróżniejsze kolorowe zabawki i baloniki.

Szczególnym zainteresowaniem cieszył się ogródek gastronomiczny przygotowany przez Koło Gospodyń z Króli Dużych, gdzie można było spróbować wielu regionalnych potraw. Wśród dań znalazły się m.in. kołduny, smalec wiejski z ogórkiem małosolnym i pierogi.

W czasie pikniku mieliśmy także możliwość skosztowania specjałów cukierniczych przygotowanych przez Koło Gospodyń z Ruskołki Starej.

Nie zabrakło także placzków ziemniaczanych usmażonych przez Klub Seniora, a także pieczonej kiełbaski i kaszanki serwowanych przez państwa Malinowskich.

Na ochłodę były lody ze Sterdyni, oranżada od Pana Antoniego Nietubycia oraz swojskie piwo bezalkoholowe wykonane na kilka różnych sposobów.

Dodatkowo w czasie imprezy odbyły się zawody: „rzut do celu”, „wyciskanie” oraz „przeciąganie liny”. Wszystkim, którzy wzięli w nich udział dziękujemy i gratulujemy odwagi.



W tym roku zorganizowaliśmy także punkt badań medycznych.

Chętni mogli zmierzyć ciśnienie oraz poziom cukru we krwi.

Wielu uczestników pikniku odwiedziło także „Kącik szczęścia”, stoisko zorganizowane przez Stowarzyszenie. By w czasie imprezy na wszystkich twarzach gościł uśmiech każdy, kto tylko wziął udział w naszym losowaniu był nagradzany upominkiem. Do wygrania były m.in. kubki z logo TRZA, a także nagrody wysokiej wartości: dwa obrazy wykonane haftem krzyżykowym, grill, masażer, żelazko, elektryczny czajnik, szlifierka, wiertarka oraz mikrofalówka.

W tym miejscu pragniemy bardzo serdecznie podziękować fundatorom głównych nagród: Danielowi Kocińskiemu (firma Max Rol) i Michałowi Skłodowskiemu (S.J. Michał Skłodowski), Stanisławie Zielonce oraz innym, którzy chętnie pomogli nam przy organizacji fantów.

Ten piękny słoneczny dzień uświetniły występy artystyczne. Jako pierwszy na scenie zagościł zespół „Małkinianka”. Swoje zdolności zaprezentował także Klub Seniora z Andrzejewa.

Na zakończenie pikniku odbyła się zabawa przy dźwiękach muzyki zespołu „Fenix”. Wszystkie występy spotkały się z wielką aprobatą, co zarówno nas jak i wykonawców bardzo cieszy.

Z roku na rok frekwencja mieszkańców naszej gminy zwiększa się. Mamy nadzieję, że w przyszłym roku będzie nas jeszcze więcej, a organizatorzy na pewno zadbają o kolejne atrakcje i odpowiednią oprawę artystyczną. Do zobaczenia!



De Pyenky alias Kownaty cz. I

Po raz pierwszy o rodzie Pieńkowskich, bo o nim będzie tu mowa, dowiadujemy się przy okazji sprawy sądowej w Pyzdrach. Tam to, w roku 1398 rozpoczęła się sprawa mająca na celu dowiedzenie szlachectwa niejakiego Pawła „Pieńkowskiego” z Pyzdrów. Sprawa zakończyła się pomyślnie i w roku 1399, po zeznaniach Tarasina z Łepkowa, Mikołaja z Lubomirza, oraz Piotra z Grzybowa (Rabieżyc Grzybowa?) z braćmi, uznano wywód szlachectwa Pieńkowskiego za autentyczny. Zachowało się z tego okresu kilka wzmianek dotyczących rycerzy z Pieńków (późniejszych Pieńkowskich):

– „Mikołaj z Pieńków od Janusza z Szczepankowic w r. 1435 kupił za 100 grz. [grzywien] części w Pieńkach”

– „Franciszek P., z Pieńków, w roku 1444 mąż Agnieszki, która była 1-ov. [pierwszą] żoną Wojysława z Nadarzyc”, „Córka Franciszka i Agnieszki, Jadwiga, która t. r. [tego roku] odmawiała

swe dobra ojczyste w Pieńkach wobec przyrodniego brata Marcina, syna Wojysława z Nadarzyc”.

– „Jadwiga, żona Piotra Merzeńskiego (?) była w r. 1447 pozywana przez Marcina z Nadarzyc”, „Dziedziczka w Pieńkach, połowę tej wsi w r. 1450 sprzedała za 50 grz. Wojciechowi Węgierskiemu”.

– „Mikołaj z Pieńków w r. 1447 pozwał Jana, syna Ozepa z Markowic”

– „Mikołaj Prandota z Pieńków, ojciec Jana”

Dalsze wzmianki uświadamiają nam istnienie co najmniej dwóch (?) miejscowości ze wspólnym członem Pieńki, a więc założonych zapewne przez rycerzy, których później nazywano Pieńkowskimi:

-„Jan P. na połowie wsi Pieńki M. [Magna?] w r. 1469 oprowił żonie Katarzynie 25 grz. Posagu”.

-„Jan Prandota, dziedzic w W. [Wielkich?] Pieńkach, pozwał w r. 1469 nieletniego Andrzeja, syna zmarłego Jana [...] zwanego Jajko, o kaucję poręczycielską daną przez jego ojca za Jana [...], syna Ozepa”

-„Jan Prandota, dziedzic w M. Pieńkowie [mamy tu zapewne z do czynienia z inną formą zapisu]...”

Kolejne wpisy dotyczą m.in. niejakiego Jana P. (Prandota?, Pyenky?), który to w roku 1477 zapisał braciom niedzielnym (księżętom) dług, wraz ze zobowiązaniem, że za 50 grzywien zrezygnują ze swej części w Pieńkach. Jan Prandota (?) z Pieńków, wypłacił również kwotę 5 grzywien Prandocie, Mikołajowi i Annie z Korzkiew. W roku 1480 kupił od nich (i od tejże Anny), za 150 grzywien ich udziały we wsi M. Pieńki. W rezultacie Anna, wdowa po Andrzeju z Rabieżyca Grzybowa zeznała, że „Jan P. zaspokoił ją z dóbr ojcystych i macierzystych”.

Dalsze wzmianki o Janie P. dotyczą pozwu, złożonego przez niego, przeciwko Piotrowi, Marcinowi i Władysławowi, braciom niedzielnym z Wysławic, oraz kwestii posagu:

-„Jan P. Prandota na połowie Pieńków W. w r. 1519 oprowił 10 grz. Posagu żonie Małgorzacie [...] córce Jana”.

Pierwsze wzmianki o Pieńkowskich z naszej okolicy pochodzą z roku 1449. Wtedy to, Stanisław, Marcin, Jan, Andrzej i Wacław, bracia spod herbu Suchekomnaty (również Suchekomnaty, Suche Komnaty, itp.), zamieszkali w Kownatach, otrzymali od księcia 20 włók (ok. 330 ha) Puszczy Łętowo (Lantow).

[Stosowne dokumenty podpisano w Łomży, przy świadkach: Rogali z Węgrzynowa (chorążego wyszogradzkiego), Boruty z Wykowa (chorążego łomżyńskiego), Jana z Pienic (podłowczego ciechanowskiego i podkomorzego łomżyńskiego) oraz Andrzeja z Gościańczyc (podskarbiego książęcego).]

Tam też, wśród drzew, wyrosła ich pierwsza siedziba, zwana Dambrowa (Dąbrowa) Paprotna. W zamian za nadanie ziemi, synowie Wojciecha zobowiązali się do nie opuszczania Księstwa i zajmowania się sprawami logistycznymi na podległym im terenie. Do obowiązków braci z Kownatów należały takie sprawy jak: opieka nad końmi, psami, czy rozstawianie namiotów. Nie mogli natomiast korzystać z drzew przeznaczonych pod barcie. Te zostały zarezerwowane dla bartników. Nie bez znaczenia jest fakt, że bracia z Kownatów, zwani Kownatami, osiedlili się akurat na tym terenie. W tej właśnie okolicy mieszkali już Przedzieccy, Dmochowscy i przede wszystkim Pieńkowscy, którzy mogli mieć z Kownatami wspólne więzy rodzinne.

Wkrótce po osiedleniu, przybysze spod herbu Suchekomnaty zostali oskarżeni o brak szlachectwa przez niejakiego Jana, szlachcica z pobliskiego Gostkowa. Być może bracia z Kownatów, którzy teraz pisali się już „de Pyenky alias Kownaty” (z Pieńków, tj. Kownatów), mieli słabą pozycję w stosunku do osiedlonych tutaj już wcześniej rodów szlacheckich, lub po prostu Jan z Gostkowa żywił do nich jakąś urazę. Mógł też mieć zakusy do przejęcia ich słabo rozwijającego się majątku, w którego rozwoju zapewne przeszkadzały ciągle najazdy wojsk Litewskich i nadal nękających Mazowsze Krzyżaków. Tego się już chyba nie dowiemy. Wiemy natomiast, że szlachectwo rycerzy przybyłych z Kownatów zostało poręzione, a Jan z Gostkowa, aby nie stracić języka, który mógł mu być wyrwany za bezpodstawną „naganę szlachectwa”, musiał wykupić się pieniędzmi.

Rycerze z Pieńków, aby nie zatracić swej tożsamości rodowej i nie zapomnieć o swym pochodzeniu, podkreślali, że pochodzą z Kownatów.

Tak więc, prawdopodobnie przejmując od swych krewniaków nazwę miejscowości Pyenky (Pieńki), również podkreślali, że są z linii rodu Kownatów. Dlatego też pisali o sobie: „de Pyenky alias Kownaty”. Należałoby dodać, że herb Suchekomnaty był dosyć znaczącym, starym klejnotem rodzinnym, bo jego początki datowane są na połowę XIII w. (od 1241 do 1243 roku).

Według legendy spisanej przez Franciszka Kowalskiego, herb ten otrzymał od Księcia Konrada Mazowieckiego, za zasługi wojenne, niejaki Adam. Oto fragment:

„Suche Komnaty

*Inni rycerze z piersią okowaną w stali
Szli, aby w Palestynie pogan wojowali;
- Ja, rzecze Adam rycerz, piersiami swojemi
Będę bronić od pogan świętej ojców ziemi.
I zebrawszy myśliwych, leśników ochotnych
Siadł na przeprawach leśnych, na przesmykach błotnych
I hasła swoją trąbką myśliwską nadawał;
Na jej odgłos lud zbrojny przeciw wrogom stawiał.[...]*

*Adam swych u Prusaków nachwytyanych brańców
Nie zaprzęgał do pługa i sypania szańców,
Lecz ich los osładzając, do swych piersi tulił,
Aż dziczałych oswoił, a srogich rozczulił.*

*I kazał siebie kochać, a dzieląc chleb z niemi
Uczył o Bogu Ojcu na niebie i ziemi,
O Jezusie Chrystusie, miłości bliźniego
I o życiu wiecznem; a z człeka dzikiego,
Z poganina Prusaka, stawał się człek nowy,
Chrześcijanin, dać życie dla wiary gotowy.[...]*

*Księżę Konrad stokrotnie widział jak u czaty
Stał Adam drżący z zimna, przemokły do szmaty;
Żałując siwych włosów i długich lat znoju
Rzekł: - Adamie czas tobie wypocząć w pokoju.*

*Zbuduj Suche Komnaty w Ciechanowskiej włości,
Weź je na herb jak pamięć twój dla nas miłości,
Twoja myśliwska trąbka niech twą tarczę zdoła,
I krzyż co cię rycerza, w świętego przerobi.”*



W interesie obu linii rodowych (o ile faktycznie byli skoligaceni) leżało zapewne wzmocnienie rangi rodziny, poprzez małżeństwa zawierane pomiędzy sobą. Spowodowało to z czasem, że Pieńkowscy, którzy osiedleni byli tu wcześniej, jako liczniejsi, „wchłonęli” ród rycerzy z Kownatów i z czasem wszyscy zwali się po prostu Pieńkowskimi.

Po szlachcie z Kownatów pozostał ślad w postaci nazwy miejscowości. Pierwszy człon – „Pyenky” lub też „Pienky” (Pieńki) powstał prawdopodobnie od pni karczowanych drzew, które to karczowanie było nieuniknione na nowych terenach (do tej pory z ówczesnej Puszczy Łętowo nie zostało praktycznie nic).

Przyjaciół Prymasa – Ksiądz Kanonik Doktor Jan Tyszka

Ksiądz kanonik doktor Jan Tyszka urodził się 18 listopada 1903 roku we wsi Pieńki Żaki. Rodzice - Stanisław i Bronisława z Tabęckich, byli właścicielami gospodarstwa o powierzchni 24 morgów. Od najmłodszych lat Jan Tyszka, z woli ojca przeznaczony był do nauki. Mając dziesięć lat przystąpił do I Komunii Świętej a następnie do bierzmowania. Przez krótki okres uczęszczał do gminnej szkoły w Andrzejewie, gdzie zaprzyjaźnił się ze Stefanem Wyszyńskim. Tak wspominał rok spędzony w owej szkole: „Nauka wtedy nie była łatwa. Nauczyciel pan Arasimowicz uczył nas całymi dniami. Przychodziło się rano i wracało wieczorem. Zależne to było od pory roku. Uczyliśmy się przez cały dzień. Ale ta nauka jakoś nam nie szła. W dodatku prawie wszystkie przedmioty w języku rosyjskim”. Między innymi owe trudne warunki sprawiły, że Stanisław Tyszka posłał swego syna na prywatne kursy, na których pobierał naukę w latach 1913 – 1915.

W lipcu 1914 roku wybuchła I wojna światowa. Rok później Niemcy wkroczyli do Andrzejewa. Wycofujący się Rosjanie spalili wiele wsi. Spłonęły także Pieńki Żaki, pożar doszczętnie strawił zabudowania Tyszków. Pozbawiona dachu nad głową i środków do życia rodzina znalazła schronienie u kuzynów w Załuskach Lipniewie. Tu Jan Tyszka pod kierunkiem wiejskiej nauczycielki kontynuował naukę. W roku 1916 zdał pomyślnie egzamin do Szkoły Handlowej w Łomży i został przyjęty do drugiej klasy. W Łomży po raz drugi los zetknął go ze Stefanem Wyszyńskim. Obaj chłopcy wspólnie zamieszkali na stacji u Kazimierza Kęsickiego przy ulicy Krzywe Koło. Były to trudne czasy. Nadal trwała wojna, szwankowało zaopatrzenie w produkty spożywcze.

Szczególnie dokuczliwie odczuwali to mieszkańcy Łomży. Mimo to na stacji panowała życzliwa atmosfera. „Uczyliśmy się dobrze. – wspominał ks. Tyszka – Mieszkaliśmy w dwóch pokojach. Było nas wtedy sześciu. Pomagaliśmy sobie wzajemnie. Najwięcej pomagał Stefan. Był w starszej klasie. Nieraz nawet pisał nam wypracowania, wprowadził tę samą treść ale w innej formie... Zawsze się to udawało (...) Stefan był zawsze koleżeński. Miał od swojej matki, która była doświadczona i praktyczna, przybory potrzebne uczniowi: igły, nici i guziki, itp. Często z jego usług korzystaliśmy”.

Do łomżyńskiej handlowki uczęszczał przez 5 lat. W międzyczasie szkoła ewoluowała, początkowo w gimnazjum prywatne, a później w państwowe. 18 czerwca 1921 roku skończył gimnazjum, po wakacjach 20 września wstąpił do Seminarium Duchownego w Łomży. Ukończył je 6 sierpnia 1926 roku przyjmując sakrament kapłaństwa. W dwa dni później odprawił w Andrzejewie mszę prymicyjną, na której kazanie wygłosił ks. Stefan Wyszyński. Dalszą naukę kontynuował na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. W Lublinie po raz kolejny zeszyły się drogi obydwu kapłanów. Wspominając ten okres, ksiądz Tyszka pisał: „Byliśmy znowu przez trzy lata razem. (...) Na KUL-u uczyliśmy się dobrze i z radością. Tu dopiero zobaczyliśmy jak inna była to nauka. Mieliśmy wybitnych profesorów. Byli dla nas życzliwi, pomagali nam we wszystkim”.

14 grudnia 1928 roku uzyskał tytuł licencjata, a w pół roku później tytuł doktora prawa kanonicznego. Podczas pobytu na studiach kilkakrotnie z ks. Wyszyńskim wybrał się na wykłady z prawa cywilnego i nauk społecznych jednak po

niedługim czasie zrezygnował z drugiego fakultetu. Po zakończeniu studiów od 1 października 1930 roku pełnił funkcję prefekta i ojca duchownego w Seminarium mniejszym w Sejnach. W rok później został mianowany wikariuszem w Suwałkach. Z dniem 1 września 1933 roku objął funkcję prefekta szkół w Łomży. Znaczną część drugiej wojny światowej spędził w Wąsewie, w tutejszej parafii w latach 1942 – 1945 był proboszczem. Po zakończeniu walk nad Narwią powrócił do Łomży na zajmowane poprzednio stanowisko prefekta.

Zorganizował między innymi 29 czerwca 1958 roku diecezjalną pielgrzymkę nauczycieli na Jasną Górę, brał aktywny udział w sympozjach i konferencjach naukowych, na których wielokrotnie wygłaszał referaty głównie na temat religijności młodzieży. Był wieloletnim wizytatorem diecezjalnym nauki religii w szkołach. W czasie swego pobytu w Łomży przez pewien okres był sędzią prosynodalnym. Dnia 30 grudnia 1961 roku został mianowany wikariuszem w Tykocinie, pełnił tu funkcję rektora kościoła poklasztornego. W trzy miesiące później objął probostwo w parafii Płonka Kościelna, na tym stanowisku pracował do stycznia 1974 roku. Po przejściu na emeryturę przez trzy lata rezydował na terenie parafii Płonka Kościelna.

W maju 1977 roku przeniósł się do swojej rodzinnej parafii Andrzejewo. Zamieszkał w starej organistowce - zaniedbanym domu, położonym w sąsiedztwie kościoła. Skromny, zawsze na drugim planie, często powtarzał przysłowie: „Ten pan zdaniem moim, kto poprzestał na swoim”. Żył prawie jak pustelnik. Pomagał miejscowym duszpasterzom. Służył wiernym posługą w konfesjonale. Jego kazania, niestety rzadko wygłaszane, wzbudzały żywe zainteresowanie.

Miał dobry kontakt z mieszkańcami Andrzejewa. Często był przez wielu zapraszany i gościł w ich domach. Odwiedzając moich dziadków nigdy nie pił kawy, twierdził, że kawa dla organizmu człowieka jest jak piasek posypyany na tryby maszyny. Był świetnym gawędziarzem.

Nawet o trudnych rzeczach umiał mówić w sposób prosty i zrozumiały. Pobyt w Andrzejewie pod koniec lat siedemdziesiątych stał się dla księdza Tyszki okazją do regularnych spotkań z Prymasem Tysiąclecia, który odwiedzał grób swojej matki. Podczas tych wizyt Kardynał Wyszyński zawsze nazywał księdza Tyszkę swoim przyjacielem. W pięć lat po śmierci Prymasa, na dzwonnicy andrzejewskiej świątyni zawisł dzwon. Można odczytać na nim napis następującej treści:

SOLI DEO PER MARIAM / STEFAN

KARDYNAŁ WYSZYŃSKI / DZWON TEN
OFIAROWAŁ KS. KA. DR. JAN TYSZKA /
KOLEGA I PRZYJACIEL KS. PRYMASA / RO-
DZINNEJ PAR. ANDRZEJEWO / W
UROCZYSTYM DNIU NAWIEDZENIA /
OBRAZU PANI JASNOGÓRSKIEJ / 1 MAJA
1986 R.

Ostatnie dni życia spędził ksiądz Jan Tyszka w domu swych kuzynów – Państwa Filochowskich – w rodzinnej wsi Pieńki Żaki. Tam zmarł 21 września 1993 roku. Uroczystości pogrzebowe miały miejsce w Andrzejewie 23 września. Przewodniczył im biskup pomocniczy diecezji łomżyńskiej Tadeusz Zawistowski. Eucharystię sprawował w asyście około siedemdziesięciu księży. Okolicznościową homilię wygłosił ks. infułat dr Józef Biernacki. Ksiądz kanonik doktor Jan Tyszka spoczął w rodzinnym grobie Tyszków i Filochowskich na cmentarzu parafialnym w Andrzejewie.



Konkurs literacki

Do listopada 2011r. trwa kolejna edycja konkursu literackiego. W konkursie może wziąć udział każdy, kto prześle własny wiersz lub opowiadanie na adres E-mailowy gazetkatrza@vp.pl lub na adres korespondencyjny naszego Stowarzyszenia. Ilość nadsyłanych utworów jest nieograniczona.

Nie mogą zawierać treści obraźliwych lub godzących w dobre imię jakiejkolwiek osoby. Wskazane jest ukierunkowanie na obiektywizm wypowiedzi. Przysyłając swoją twórczość zgadzasz się jednocześnie na wykorzystanie jej przez Towarzystwo Rozwoju Ziemi Andrzejewskiej w celach promocji regionu. Zastrzegamy sobie możliwość nie drukowania twórczości, którą uznamy za nieodpowiednią. Zachęcamy do udziału i życzymy powodzenia. Najciekawsze utwory jak zawsze zostaną wyróżnione nagrodami.



Towarzystwo Rozwoju
Ziemi Andrzejewskiej
TRZA

Siedziba Stowarzyszenia: ul. Warszawska 24, 07-305 Andrzejewo

Korespondencja: Kuleszki-Nienalty 2, 07-305 Andrzejewo

E-mail trza@andrzejewo.info;

Internet: www.trza.andrzejewo.info;

Konto: Bank Spółdzielczy w Ostrowi Maz./O. Andrzejewo

77 8923 1047 0721 9669 2007 0001